

Nowa lewica? Autor tekstu: **Czesław Janik**

Konferencja programowa pt. „Polska socjalna czy liberalna?”

Zorganizowana przez Ruch Odrodzenia Gospodarczego im. Edwarda Gierka, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, Platforma Socjalistyczna SLD, Platforma SLD „Prawo — Demokracja - Solidarność”, Platforma Ekologiczna SLD

Warszawa, 4 marca 2006 r. (sobota), godz. 11⁰⁰, ul. Rozbrat 44a (Sala A).

Ks. Stanisław Musiał powiedział: „...wierzę, że autentyczny socjalizm zwycięży” [1]. Szanowni Państwo, słuchając wypowiedzi przywódcy SLD, pana W. Olejniczka, zacząłem tracić w to wiarę. Bliski mi jest sposób podejścia do tez przedstawionych w programie, który zaprezentował pan A. Celiński. Ten sposób można krótko określić słowami „Ecce Homo”. A. Celiński bowiem każe widzieć w potencjalnym wyborcy człowieka, z którym trzeba się liczyć; to on ma mieć wpływ na to, co się wokół niego dzieje. Nie można go traktować jak rzecz, która jest tylko maszynką do głosowania za — znowu nic nie znaczącym - programem.

Miałem przyjemność na Rozbrat już głosić słowo Boże i to w przytomności panów: prof. Bożyka i M. Dyducha, K. Martena, jak również K. Piekarskiej. W tym, co będę mówił, będzie echo problematyki drzewiej poruszonej przeze mnie, a pominiętej, jako być może nieistotnej, w przedstawionym przez prof. Pawła Bożyka „Programie społeczno-gospodarczym lewicy — Walka z biedą”, który ukazał się w sobotniej „Trybunie” (nr 48 z 25 lutego 2006). Chcę powiedzieć kilka słów z pozycji, jaką w procesie kanonizacji spełnia tzw. *Advocatus Diaboli*. Nie będę Państwu przedstawiał tutaj jakiejś laurki w związku z tekstem pana Bożyka, natomiast odniosę się do pewnych sformułowań w nim zawartych, przekażę myśli, które w związku z tym mnie opadły i powiem, czego mi w tym tekście brakuje. Czuję się upoważniony, bowiem w punkcie 16 Programu przeczytałem, że przedstawione tezy należy traktować jako wyjście do dyskusji.

A więc..., *ad rem*.

Zgadza się z założoną tezą, że „walka z biedą jest pilnym zadaniem” i że „kolejne wybory parlamentarne i prezydenckie, nie prowadziły do żadnych zmian”, pozostawiając w zapomnieniu ponad 3 milionową armię wykluczonych samym sobie. Jak zachowywała się lewica - przemilczę. Nie będę kopać leżącego. Mój niepokój wzbudziła forma i styl Programu. Wspomnieć o „erozji zaufania społecznego do ekip rządzących” już nie wystarczy, konieczne jest dokładne opisanie problemu. Jak np. ci wykluczeni ze społeczeństwa w 1989 r. — napawa smutkiem, bo niedługo doczekają srebrnego jubileuszu swego odrzucenia przez państwo, przez instytucje państwowe i pracujących w nich aroganckich urzędników, jak ci wykluczeni przede wszystkim przez stanowiących prawo (także lewicowych z nazwy posłów), wypchnięci poza nawias — jak mają uwierzyć? Jak mają uwierzyć w potok słów nic nieznaczących?

A przecież, przestrzega prof. Bożyk, zbliżają się wybory samorządowe. I dodaje, że „stawiają one przed lewicą potrzebę konsolidacji i stworzenia jednolitego frontu ideologicznego”. I to zdanie mi się nie podoba. Mogło być użyte w jakimś wewnętrznym dokumencie partyjnym, ale w programie? Bo cóż z niego wypływa? Strach wypływa! Strach, że jak nie uda nam się omamić społeczeństwa, nie będzie ciepłych stołków i cichych gabinetów. Co znaczy wyrażenie „potrzeba konsolidacji”? Czy oznacza to faktyczną służbę społeczeństwu, czy posłużenie się społeczeństwem? Czy z tego sformułowania płynie wiadomość, że myślimy kategoriami państwa z pozycji lewicowych, czy myślimy kategoriami kamaryli, koterii z pozycji własnych interesów, do osiągnięcia których potrzebne jest poparcie otumanionego społeczeństwa. Pusty śmiech ogarnia, gdy się człowiek włączy w uzasadnienie „potrzeby przyjęcia programu”. Otóż program uzasadnia się „zawłaszczeniem przez PiS programu socjalnego, tradycyjnie należącego do lewicy”. I bardzo dobrze, że zajął się tym PiS! Gorzej, że zajął się tym w podobny sposób, jaki stosowała tzw. lewica wobec społeczeństwa przez wiele lat. Wicie, rozumiecie... itd. A stwierdzenie, że „ideałom programowym lewicy sprzeniewierzyły się liberalne rządy SLD” niczego nie załatwia, niczego nie odfajkowuje. Bo, niby, co? Oznacza niby, że państwo przy tym nie byli? Że to duch święty działał? Że to duch święty piał peany na cześć człowieka lewicy o nazwisku Kwaśniewski? Że to duch święty popierał ludzi lewicy o nazwiskach Belka, Miller, Hausner itd., itd. Dla mnie oznacza jedno, że państwo, podobnie jak

Tomasz Nałęcz mówiący: ja jako człowiek lewicy..., nie chcecie wziąć żadnej odpowiedzialności za krach lewicy i nadal brniecie. Oczywiście nie wszyscy państwo. Gdybym tak twierdził, byłbym niesprawiedliwy. Z drugiej strony aż żal, że ci, spacyfikowani przez Kwaśniewskiego i Millera nadal są niewidoczni, że są zapomniani również przez niby "inaczej myślących". Ludzie lewicy — np. Krystyna Sienkiewicz, Maria Szyszkowska... Dlaczego ich nie próbujecie wykorzystać? O nich nikt nie może powiedzieć, że sprzeniewierzyły się wartościom lewicowym! Czyżby były niewygodne również dla „nowego rozdania”?

Wracając do tekstu Programu. Pisze prof. Bożyk, że „Wspólny program lewicy powinien doprowadzić do odzyskania w najbliższych wyborach utraconego elektoratu”. Zgadzam się z tym bez zastrzeżeń. Zgadzam się, że „podstawową powinnością lewicy jest walka z biedą”, że trzeba uczynić wszystko, by zwalczyć bezrobocie. Podobno, jak przeczytałem, „Lewica ma własne koncepcje zmniejszenia bezrobocia” i że lewica proponuje najlepsze rozwiązanie! Jest nim... „przyspieszenie tempa rozwoju gospodarczego”, „Zmniejszenie — zamiast stałego zwiększania — rozpiętości w dochodach”. Ja się na to nabrać nie dam. Już to przerabialiśmy. Za Millera, za Belki. Pisze prof. Bożyk, że „w tym kontekście wypowiadamy się przeciwko podatkowi liniowemu...”, że „będziemy walczyć z wyzyskiem...” Słowa, słowa, słowa — jak mówił Hamlet.

Wypowiadamy się przeciwko..., Wypowiadamy się za..., Mamy opracowany plan..., Chcemy wzmocnić rolę..., Jesteśmy za..., Sprzeciwiamy się..., naszym zdaniem..., Rozważamy możliwość..., z oburzeniem przyjmowaliśmy..., Obowiązkiem lewicy jest..., Opowiadamy się za..., Nie możemy zaakceptować..., Postulujemy..., Uważamy za niezbędne..., Pozytywnie oceniamy..., chcemy..., Państwo powinno być..., państwo musi przede wszystkim..., Państwo winno też..., To ono powinno..., „Ale to już było... i nie wróci więcej!” — tak śpiewała Maryla Rodowicz, a wszyscy Państwo wiedzą, że przywołane wyżej sformułowania już nie mają żadnego znaczenia dla ludzi, bo nic z nich nie wynika. Ja też jestem przeciwko..., od lat wypowiadam się za..., w „Neutrum”, też mamy opracowany plan..., Chcemy..., Jesteśmy za..., Sprzeciwiamy się..., naszym zdaniem..., Rozważamy możliwość..., z oburzeniem przyjmowaliśmy...,

Zawsze twierdziliśmy, że obowiązkiem lewicy jest..., że opowiadamy się za..., że nie możemy zaakceptować..., że postulujemy..., że uważamy za niezbędne..., że pozytywnie oceniamy..., chcemy..., że naszym zdaniem państwo powinno być..., że państwo musi przede wszystkim..., że państwo winno też..., że to ono powinno...

Ładnie...? Prawda? Każdy tam może, ale nie w programie, który ja mam poprzeć! Który powinien być wizją dla Polski co najmniej na lat kilkanaście!

Pisze prof. Bożyk, że „Państwo powinno stworzyć warunki dla zbudowania w Polsce społeczeństwa obywatelskiego...” Przecież warunki są, tylko..., że nie wszyscy rozumieją, co to znaczy „społeczeństwo obywatelskie”. Kiedy usłyszałem jak Krzysztof Janik mówił, że mamy społeczeństwo obywatelskie, bo mamy samorząd terytorialny, zastanawiałem się, co on jeszcze robi we władzach Sojuszu? Wodę z mózgu ludziom?

Dalej prof. Bożyk pisze: „Liberalna prawica ... dba tylko o swoje interesy...”, „To liberałowie pozbawili...” Lewica, broń Boże, nie dba o własne interesy i nie miała żadnego udziału „puszczenia w skarpetach” 3 milionów ludzi! To nie lewica...

W punkcie 14 zapisano: „Jesteśmy za równym traktowaniem wszystkich obywateli państwa bez względu na ich pozycję społeczną, narodowość, wyznanie, płeć, orientację seksualną, czy też styl życia. I co z tego? Co lewica robiła — i to konsekwentnie — dla tego równego traktowania? Pozwalała sobie rok w rok uczestniczyć w sponsorowaniu grupy trzymającej władzę, czyli Kościoła katolickiego, miliardami złotych! A może wspólnie z Kościołem była tą, poszukiwaną, grupą trzymającą władzę?”

Pisze prof. Bożyk, że „Państwo jako takie powinno pozostać jednak neutralne światopoglądowo...” Poczuję się mile połączony, bo działałem w Stowarzyszeniu na rzecz państwa neutralnego światopoglądowo od początku, czyli od 1990 r. Chcę powiedzieć, że z tego zapisu nic nie wynika. Nie będę Państwa zanudzał argumentacją, której duża jest w zasobach Neutrum. Wiele ugrupowań zapisało sobie tę zasadę w programach, a jak się zachowywały? I jak się zachowują dzisiaj? Ostatnio na spotkaniu w Klubie „Starówka” pan K. T. Toeplitz powiedział, że rozwiązanie wszelkich problemów w Polsce należy rozpocząć od rozwiązania podstawowego problemu — problemu światopoglądowego. I od razu spotkał się z ripostą, jakby wyciągniętą z dawnego Kwaśniewskiego, Millera i rodziny, „nie ruszajmy Kościoła!” A przecież to nie o kościół chodzi, lecz o państwo. Chodzi o to by działały te podmioty zgodnie z zasadą niezależności, każdy w swojej dziedzinie. Wara Kościołowi od

państwa, suwerennego państwa, które istnieje i działa z woli wolnego społeczeństwa, będącego jedynym władnym podmiotem do zaakceptowania konstytucji, tak jak to się stało w referendum konstytucyjnym.

Pisze prof. Bożyk: „Będziemy tworzyć silne podstawy państwa obywatelskiego”. Co będzie stanowiło te podstawy? Czy przepisy prawa, które pozwolą mi przekazać 1% podatku na jakieś „Kółko przyjaciół naszego śmietnika”? Czy też nadal państwo będzie określało, komu mogę dać a komu nie?

Zgadzę się, że prawdziwa "lewica nie walczy z religią i nie ma takiego zamiaru. Zgadzę się, że państwo powinno być rozdzielone od kościoła i nie może preferować żadnej z religii. Zgadzę się również z tezą, że nie można narzucać prawa wynikającego z nakazów religijnych.

Na koniec zostawiłem refleksję, która pierwsza mnie dopadła, kiedy trawiłem treści proponowanego programu. W miarę jego czytania ogarniała mnie coraz większa niecierpliwość. Gdzie są te, oczekiwane treści? I nie znalazłem ich w programie... Były wicepremier Hausner głośno zachwalał coś, co określano szumnie „programem sanacji finansów państwa”. Kiedy ujrzałem nazwisko prof. Bożyka, jako sygnatariusza tekstu, oczekiwałem, że w jakimś punkcie coś na ten temat będzie. Nadal jednak boimy mówić się o porządkowaniu finansów państwa, boimy się odciąć Kościół od kasy państwowej. A coroczna afera z miliardami złotych, które powinny być skierowane na cele, o których się w programie mówi, ma się dobrze. Chcecie państwo, żebym uważał was za lewicę? Zajmijcie się tym problemem! Jeżeli tego nie zrobicie... No cóż, historia pokaże, a może pokara? Zajęcie tym problemem może was uwiarygodnić! W innym wypadku, puszczanie zaś perskich oczek do społeczeństwa, na nic się zda! Przyjdzie czas na wyprowadzenie sztandaru. Mam jednak nadzieję, że ludzie o poglądach lewicowych otrzymają autentyczny program, nie gołosłowne „będziemy”, „chcemy”, mam nadzieję, że każdy punkt programu znajdzie swoje rozwinięcie w gotowym projekcie ustawy, opublikowanym na stronach internetowych, czy też sukcesywnie publikowanym np. w Trybunie. Że będzie również informacja, w jakiej kolejności — jeżeli będziecie mieli stosowne poparcie i odpowiednią siłę — projekty te w Sejmie wejdą pod obrady!

Problemy, które omawiamy nasunęły mi pomysł, który - tak uważam — powinien zostać zrealizowany w pierwszej kolejności. Sprawa nie dotyczy ani gospodarki, ani wykluczenia społecznego, ani Kościoła, ani społeczeństwa obywatelskiego, ani innych ani. Sprawa dotyczy jednej z najważniejszych instytucji państwowych — Trybunału Konstytucyjnego. Snując wspaniałe wizje, że mamy prawdziwie lewicowe ugrupowanie w Sejmie, i to silne ugrupowanie, trzeba przygotować projekt ustawy o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Trzeba wprowadzić dwa małe, ale jakże ważne przepisy.

Po pierwsze, Trybunał powinien z mocy prawa obligatoryjnie sprawdzać każdą nową ustawę (po ogłoszeniu jej drukiem) i wydać orzeczenie o zgodności lub nie jej przepisów z przepisami konstytucji. Orzeczenie negatywne powinno skutkować automatycznym powrotem ustawy do Sejmu. Po drugie, Trybunał powinien zostać zobowiązany do sprawdzania konstytucyjności ustaw i innych aktów prawnych w oparciu o wykładnię historyczną przepisów konstytucyjnych. Brać pod uwagę to wszystko, co spowodowało, że przepisowi konstytucji Zgromadzenie Konstytucyjne nadało taki a nie inny kształt, bowiem jest to autentyczna wykładnia przepisu. Procedura powinna być podobną do stosowanej przez Sąd Najwyższy USA. Podaje on w uzasadnieniach wyroków, co myśleli o rozpatrywanym problemie ojcowie konstytucji. U nas, w Polsce musi być podobnie. Nie może być nadal tak, że widzisz jakiegoś urzędnika, czy np. nacisk Kościoła decyduje o tym, że później członkowie Trybunału dokonując ekwilibrystycznych wyczynów, starają się znaleźć uzasadnienie łamania przepisów Konstytucji, i w ostatecznym rachunku liczy się wykładnia dokonywana przez Trybunał, który odpowiada przed Bogiem i historią, bowiem sam nie podlega Konstytucji. Wydaje się również, że tylko wyroki Trybunału Konstytucyjnego, które zapadły jednogłośnie, powinny być honorowane; każde zdanie odrębne sędziego Trybunału świadczy o tym, że nie wszystko z wydanym orzeczeniem jest w porządku. Gdy tak będzie, Polska stanie się państwem prawa, nie będzie państwem prawnym, w którym produkuje się tony przepisów prawnych, zaś najwyższą wykładnią tych przepisów jest wyrażone w kularach Sejmu zdanie jakiegoś pana "TKM", kogoś o podobnym rozumieniu istoty państwa jak Ziobro, Glemp, Rydzyk, czy Kaczyński i wielu, wielu innych.

I ostatnie zdanie. Życzę polskiej lewicy, żeby pojawił się w jej szeregach człowiek o charakterze hiszpańskiego premiera Zappatero. Życzę, żeby taki człowiek, wzorując się na

premierze Hiszpanii, z jednej strony pokazał, co to znaczy być człowiekiem lewicy, z drugiej zaś pokazał właściwe miejsce w szyku Kościołowi polskiemu. Gdyby nie chciał korzystać z wzoru hiszpańskiego, niech weźmie do ręki książkę prof. Wisłockiego „Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918-1939”; tam znajdzie polski wzór sprzed 1939 r.

Przypisy:

[1] Witold Bereś, Krzysztof Burnetko, *Duchowny niepokorny. Rozmowy z księdzem Stanisławem Musiałem*, "Świat Książki", Warszawa 2006, s.24-25.

Czesław Janik

Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo "Neutrum"

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 09-03-2006 Ostatnia zmiana: 07-04-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4636) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4636>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl